

Drużyna

Jesuzicka

tom II r. 1986-1987



1.07.

1986

Gniezno





Wpako

13.08

1986



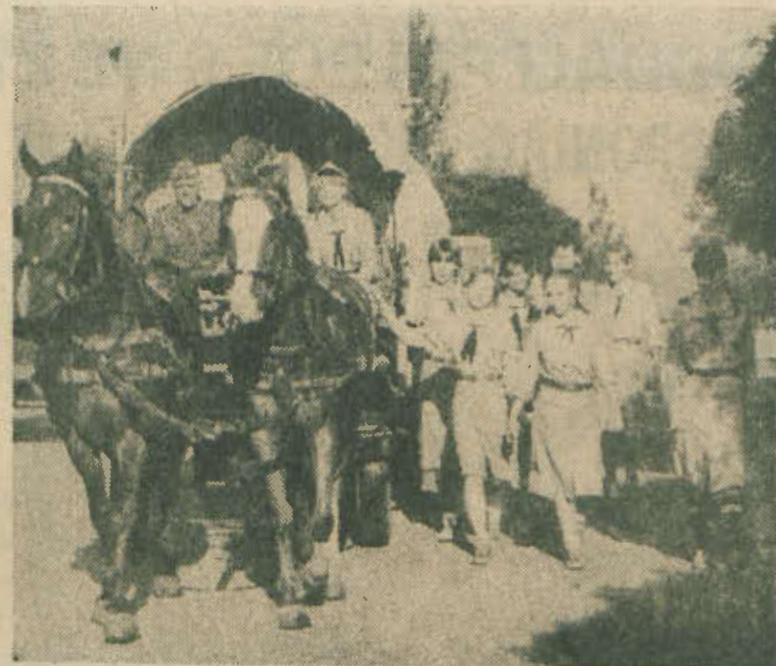
Naprawdę niewiele było takich, którzy wierzyli, że wyprawa w ogóle dojdzie do skutku. Tu i ówdzie rozlegały się powątpiewające głosy, „że to niemożliwe”, „że to ponad siły”, „że z motyka na słońce” itp. Jedynie w V Szczepie Harcerskim im. Władysława Warneńczyka w Gnieźnie nie brakowało optymistów. — Musi się udać — mówiono, a inni dodawali, że jeśli druh Eugeniusz Górniak coś organizuje, to nie ma sbawy o wpadkę.

Harcerska wyprawa konna

No to wio koniki...



Hm. E. Górniak (ten z brodą) podczas obrządku.



Dziewczyny z wozu, koniom l.ej...





Zbliżamy się do mety kolejnego etapu.

I dojechali, do Krakowa, tak jak planowali, wbrew pesymistom i malkontentom, których zresztą nigdy nie brakuje, szczególnie wtedy, kiedy organizuje się coś, co wykracza poza zwykłe kanony harcerskiego działania.

Na czele maszerowały dwa konie *M. Szczepu* — „Jantar” i „Jaskra”. Pewnie prowadzone przez *Mieczysława Głowackiego*, pracownika Państwowego Stada Ogierów w Gnieźnie.

Jechali do Krakowa przez Wrześnię, Kalisz, Częstochowę, Zawiercie i Olkusz. Wszędzie spotykali się z dużą życzliwością i sympatią. Kilkakrotnie harcerze i konie nocowali pod gościnnym dachem nieznanym sobie ludzi. Pytaniom i opowieściom nie było wówczas końca. A gościnni gospodarze chcieli zatrzymać ich jak najdłużej. Niektórzy brali ich nawet za Cyganów przebranych za harcerzy i z tego powodu trzykrotnie odwiedzili ich funkcjonariusze MO. Z niedowierza-

niem i uśmiechem spoglądali potem na jasnowłosych koczowników.

Przez 26 dni wyprawy nie trzeba było ani razu kupować obroku dla koni mimo, że zjadały codziennie ponad 30 kg ziarna i sporo siana. Uczestnicy wyprawy mogli ponadto korzystać z bogatych plonów wiejskich sadów i warzywników. Wszędzie podziwiano też jedyny w swoim rodzaju pomysł wyprawy — obozu. Ludzie przychodzili z dziećmi, pytali skąd są i dokąd zmierzają, oglądano konie, z zadróżką patrzono na harcerzy. A oni...

Na każdym postoju organizowali ogniska i spotkania z mieszkańcami, mówili o Gnieźnie i Szlaku Piastowskim. Sprzedawali wcześniej przygotowane koperty z okolicznościowym datownikiem z okazji powrotu pomnika *Bolesława Chrobrego* do Gniezna, plakietki, naklejki i widokówki. Cieszyły się dużą popularnością i nikt wtedy nie przypuszczał, że pieniądze niedługo bardzo się przydadzą...

Ze nie brakuje ludzi życzliwych, darzących wielką sympatią harcerstwo przekonali się także wtedy, kiedy przed Krakowem okulał „Jantar”. Wydawało się, że to już koniec wyprawy, ale wtedy niespodziewanej pomocy udzielił prof. *Marian Teisner* — kierownik Katedry Rozrodu Akademii Rolniczej w Krakowie — sprzedając bez zbędnych papierkowych krowodów „Pakoszke”. Byli uratowani. Jeszcze wtedy nie myśleli w jaki sposób uregulują całą należność a brakowało „tylko” 50 000 zł.

Kiedy dojechali do Krakowa, pozwolono im wjechać nawet na stary krakowski rynek i dalej na Wawel. Czekala tam już na nich krakowska telewizja, drużyna harcerskie, skauci z Bostonu i liczna rzesza turystów, dla których stanowili niewątpliwą atrakcję. Zwiedzili także studio TV i oglądali montaż przygotowywanej kroniki krakowskiej. Odbili wiele spotkań, ale czas było wracać. Skierowali się na Włoszczowę, Bełchatów, Turek i Konin do Gniezna. Zamierzali przejechać

850 km, ale potem okazało się, że na „liczniku” było 1 120 km. Po prawie miesięcznym pobycie, wyprawa powróciła szczęśliwie do Gniezna.

★

Teraz zapowiadają dalsze wyprawy. W przyszłym roku będą kontynuować Szlak *Bolesława Chrobrego* na Pomorzu, odwiedzając Gdańsk, Kołobrzeg i Szczecin. A tymczasem podjęli już akcję zarobkową: organizują wycieczki dla dzieci i mieszkańców Gniezna po mieście i jego historycznych okolicach, związanych z początkami państwa polskiego.

A brakujące 50.000 zł za kupno „Pakoszki”?

Znanymi tylko sobie sposobami wysunął je komendant hufca w Gnieźnie, hm *PL Janusz Sekulski*, organizując także transport chorego „Jantara” z Krakowa do Gniezna.

Mają swój honor gnieźnieńscy harcerze!

Zdjęcia:
WIESŁAW ZABOROWSKI



P. MIECZYSLAW GLOWACKI
„...o konie trzeba dbać jak o siebie...”



harcerski express



V Szczęp Harcerski z Hufca Gniezno zorganizował oryginalną wyprawę. Otóż kilkunastu harcerzy wyruszyło szlakiem Bolesława Chrobrego — aż do Krakowa. Wióży ich konny zaprzęg, wzbudzający

...Harcerska wyprawa konna ...

...Gniezno ~ Kraków...

...Szlakiem Bolesława Chrobrego ~ 1936 ...

nie lada sensację na trasie.

Szefem wyprawy był komendant szczepu — Eugeniusz Górniak.

Z okazji tej wyprawy wydano nawet pamiątkową pocztówkę, którą zamieszczamy. Zapewne gnieźnięscy harcerze zechcą opisać swoje przygody — czekamy zatem na relację!

(eka)



Gniezno
Środa
Września

Przemiany

ZIEMI GNIEŹNIEŃSKIEJ

Tygodnik społeczno - informacyjny

1986-08-08

Nr 32 (390)

Rok XXVIII

Cena 12 zł

PL ISSN 0200-3443
Nr indeksu 37144



GNIEZNO. 1120 kilometrów na wozie zaprzężonym w dwa konie przejechali gnieźnieńscy harcerze podczas wakacyjnej wyprawy szlakiem Bolesława Chrobrego. Wyprawę tę zorganizował V Szczęp ZHP dla uczczenia powrotu pomnika Bolesława Chrobrego do Gniezna. † Kuratorium Oświaty i Wychowania w Poznaniu przekazało 10 milionów złotych na budowę czterooddziałowego przedszkola przy ul. Radosnej. Z funduszu miejskiego dotożono 4 miliony. Prace postępują. † Ponad 200 dzieci pracowników PKS z całego okręgu poznańskiego wypoczywało na kolonii, której gospodarzem

był (drugi rok) oddział w Gnieźnie. Wynajmował budynek szkoły podstawowej w Skokach, gdzie zorganizowano trzy turnusy kolonijne. Atrakcji nie brakowało. † Także przedstawiciele gnieźnieńskiego MPK wezmą udział w zbliżającym się XXIII Krajowym Zjeździe Komunikacji Miejskiej. Odbędzie się on od 18 do 20 września we Włocławku. † Z zabytkami Gniezna zapoznana się grupa studentów z Uniwersytetu im. Krystiana Albrechta w Kiloni (RFN) — uczestników wakacyjnego kursu historii kultury i języka polskiego. Po raz trzeci został on przygotowany przez UAM w Poznaniu. † Do przyszłorocznych zamierzeń, związanych z ochroną powietrza w Poznaniu, włączono także ważne zadanie dla gnieźnieńskiego „Zrembu”. W jego malarni mają być u-nowocześnione układy wentylacyjne. † W Zespole Szkół Zawodowych nr 2 trwają roboty budowlane, które zaowocują dwunastoma nowymi izbami lekcyjnymi. Powinny być gotowe we wrześniu 1987. † Podczas kontroli „Spomaszu” w Gnieźnie inspektorzy NIK stwierdzili ostatnio marnotrawstwo poszukiwanych materiałów. Z niektórych gatunków stali do produkcji wykorzystywano jej zaledwie 15 procent, bo zagospodarowywana była niewłaściwie; powstawały nadmierne odpady. † Na Jasnej Górze w Częstochowie odbyły się uroczystości religijne, związane ze świętem wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Przewodniczył im metropolita gnieźnieński — warszawski prymas Polski Józef Glemp. Uczestniczyła też spora grupa duchownych i pielgrzymów z Gniezna. † Do naszej redakcji wpłynął telegram z pozdrowieniami od kapitana statku MS Gniezno 2 i jego matki chrestnej z rejsu Algieria, Sycylia, Szwecja, Libia.

Wyprawa

19 lipca rozpoczął się pierwszy etap harcerskiej wyprawy konnej szlakiem Bolesława Chrobrego. Harcerze V Szczępu im. Władysława Warneńczyka w Gnieźnie planują dotarcie wozem zaprzężonym w konie — do Krakowa, podobnie jak 14-letni bohater hufca uczynił to, przejmując pod swoje władanie kraj Wislan. Przez 10 dni trwało wdrażanie koni do wysiłku. Start do drugiego etapu — z Gniezna przez Lednogorę do Krakowa — nastąpił 31 lipca. Powrót zaplanowano na ostatni dzień wakacji. (luk)



Tygodnik społeczno - informacyjny

Szlakiem Bolesława Chrobrego

Pomysł narodził się jakieś dwa lata temu. Eugeniusz Górniak, komendant V szczepu ZHP w Gnieźnie, szukał takich form wycieczki, które najpełniej pozwoliłyby młodzieży poznać ojczysty kraj. Piesze obozy wędrownie to dobra rzecz, lecz nie każdy ma siłę zwiedzać, obuczony niczym wielbłąd. No i jak zachować harcerski fason po 20 kilometrach marszu z obciążeniem? Z kolei obozy wędrownie autokarem też mają zasadniczą wadę — są drogie. Wyprawy rowerowe potykają się o dość istotny problem — brak rowerów. I dlatego wybór padł na konie. Zacząć należało jednak od pieniędzy, bowiem ani rumaków ani też stosownego wozu harcerze nie posiadali. Rozpoczęli więc intensywną akcję zarobkową, jednocześnie obmyślając coraz to lepsze plany wozu. Miał on pomieścić kilkunastu harcerzy i ich bagaż, zapasy żywności dla koni, dawać ochronę przed słońcem i deszczem oraz pełnić rolę reklamy na kółkach. Wykonania tego wehikulu podjął się Marian Dziarski z Osińca, tapicerkę i opończe złożyli pracownicy warsztatu tapicerskiego.

Str. 2

WOLICIE STANISZEWSKI

to trochę szara sie, aby w...
temie gospodarstwowym ganiwa...
tępy zjawiska wyraźnie postywn...
lub negatywne. Sytuacja gospodar...
sta kreni uosocznia na ogol opa...
te zjawiska w toznych skalach...
Dzialaj chodzi o to, aby korekcyj...
bylo wiecej, nolzei minuwow. Ize...
czynilosc mozemy zmienie tylko...
rejonalnym sposobem postepowa...

awaria

Ponad rok zamknęta dla samochodów i pieszych była ulica Dworcowa w Gnieźnie. Wymieniono uszkodzony kolektor. W czerwcu było już wiadomo, że do 15 sierpnia wszystkie prace zostaną zakończone i położony będzie dywanik asfaltowy. Dzień przed wejściem brygady Przedsiębiorstwa Robot Inżynierskich — awaria fundi kołowym brygady Przedsiębiorstwa Robot Inżynierskich, awaria fundi kołowych do pojazdów drogowych, części transformatorów, urządzeń odblokowania kształtek wtryskowych z tworzyw sztucznych, jest producentem konstrukcyjnym, z tego 75,5 procent inwalidów, 655 osób, z tego 75,5 procent inwalidów, zatrudniającej dziś — przedzala się w nowoczesny handel kioskowy oraz zaklad szewski z usługowej, — w której dominował handel kioskowy oraz zaklad szewski. Spodziewano Inwalidów „Wiasno Lu-... we Wreźni dziala juz 33 lata!

Przemiany Ziemi Gnieźnieńskiej

mi. Dzień, podstawowym zadaniem...
choć nie jedynym — jest oddziały...
warte kredytem na wzrost produk...
rolnej oraz rozwój rzemiosła i usług...
I z zadań tych wywiązują się dokon...
le. O tym, że tak jest, niech świadczy...
liczba udzielonych wypłat kredytowy...
singulna w roku ubiegłym ponad...
250 000 000 złotych, z tego 42 000 00...
— na budownictwo mieszkaniowe.

15 sierpnia 1986

(dez)



hmp

27 ROK XXXVI CENA 15 ZŁ



azy historyczne

musi grać w roli gościa...
 szych dwie organizacje, których
 kowa do "Swiat Miodych", do-
 wiam uwagam, iż przez wieczy, do-
 potrzebę szczególnego talentu i u-
 miedziły w tym wieku o trud-
 nich jak widać sprawach.
10. DALSZE BŁĘDY — jakże stor-
 mulowanie: "refleksje druhn-
 Zofii Zakrzewskiej, pierwszej
 naczelnicy odrodzonego w 1956
 roku ZHP" — jest błędne. Spra-
 wa ma się tak. Nazwy, to też de-
 wne fakty historyczne. I tak naz-
 wa "Naczelniczka Harcerek" —
 funkcjonowała w latach 1932—
 1948. "Naczelnik Harcerstwa"
 — w latach 1956—1964. "Naczel-
 nik ZHP" — od 1964 roku.
 W odniesieniu więc do druhn-
 Zofii Zakrzewskiej prawidłowa
 nazwa brzmi: Naczelnik Harcer-
 stwa. Czy teraz jest to jasne?
11. J. Machowiak POCHLEBIA
 MI pisać: "Gdy dowiedziałem
 się, że sam druh Miszczuk (o któ-
 rego znajomości historii ZHP
 wiele dobrego słyszałem) ze-
 chciał poświęcić swój czas na
 błędy mojego tekstu — byłem
 nawet dumny."
 Dodam, jedynie, iż nie zajmuję
 się wyjątkami historii ZHP, a hi-
 storią ruchu harcerskiego. Do-
 dam także, iż te dwa pojęcia
 nie są tożsame.
 Oświadcze nie o J. Machowia-
 ku nie słyszałem. Sądzę, że bez stra-
 ty, Zanlepkolij, mnie jedynie
 jego teksty, które upowszechnia
 w wieloletnich nakładach.
 J. Machowiak skromnie pi-
 o swoim wypracowaniu w "Swie-
 cie Miodych", iż tekst ten "u-ja-
 wnia" i że ja przytaczam wia-
 domości słowne przytoczone prze-
 ze mnie (i, przez J. M.) fakty
 jako... przez niego (czyli przez
 M. M.) dopiero odkryte". Infor-
 muję J. Machowia, iż ani ja,
 ani on niczego o Czerwonym
 Harcerstwie TUR nie odkryli-
 my. Istnieje spora choć nie naj-
 lepsza literatura tego tematu. Są
 książki, są artykuły, są wreszcie
 wydawnictwa czerwonoharcer-
 nr 34.
 szuka słów kilka", "Moiwy"
 manym monopolu Mariana Misz-
 3. Jarosław Machowiak "O zła-
 tę śląską", "Moiwy" nr 33
 2. Marian Miszczuk, Wyrzucie
 "SM" nr 86.
 znakiem Czerwonego Sokola,
 *) J. Jarosław Machowiak. Pod

nie nie napisalem ani jednego
 szych dwie organizacje, których
 kowa do "Swiat Miodych", do-
 wiam uwagam, iż przez wieczy, do-
 potrzebę szczególnego talentu i u-
 miedziły w tym wieku o trud-
 nich jak widać sprawach.
10. DALSZE BŁĘDY — jakże stor-
 mulowanie: "refleksje druhn-
 Zofii Zakrzewskiej, pierwszej
 naczelnicy odrodzonego w 1956
 roku ZHP" — jest błędne. Spra-
 wa ma się tak. Nazwy, to też de-
 wne fakty historyczne. I tak naz-
 wa "Naczelniczka Harcerek" —
 funkcjonowała w latach 1932—
 1948. "Naczelnik Harcerstwa"
 — w latach 1956—1964. "Naczel-
 nik ZHP" — od 1964 roku.
 W odniesieniu więc do druhn-
 Zofii Zakrzewskiej prawidłowa
 nazwa brzmi: Naczelnik Harcer-
 stwa. Czy teraz jest to jasne?
11. J. Machowiak POCHLEBIA
 MI pisać: "Gdy dowiedziałem
 się, że sam druh Miszczuk (o któ-
 rego znajomości historii ZHP
 wiele dobrego słyszałem) ze-
 chciał poświęcić swój czas na
 błędy mojego tekstu — byłem
 nawet dumny."
 Dodam, jedynie, iż nie zajmuję
 się wyjątkami historii ZHP, a hi-
 storią ruchu harcerskiego. Do-
 dam także, iż te dwa pojęcia
 nie są tożsame.
 Oświadcze nie o J. Machowia-
 ku nie słyszałem. Sądzę, że bez stra-
 ty, Zanlepkolij, mnie jedynie
 jego teksty, które upowszechnia
 w wieloletnich nakładach.
 J. Machowiak skromnie pi-
 o swoim wypracowaniu w "Swie-
 cie Miodych", iż tekst ten "u-ja-
 wnia" i że ja przytaczam wia-
 domości słowne przytoczone prze-
 ze mnie (i, przez J. M.) fakty
 jako... przez niego (czyli przez
 M. M.) dopiero odkryte". Infor-
 muję J. Machowia, iż ani ja,
 ani on niczego o Czerwonym
 Harcerstwie TUR nie odkryli-
 my. Istnieje spora choć nie naj-
 lepsza literatura tego tematu. Są
 książki, są artykuły, są wreszcie
 wydawnictwa czerwonoharcer-
 nr 34.
 szuka słów kilka", "Moiwy"
 manym monopolu Mariana Misz-
 3. Jarosław Machowiak "O zła-
 tę śląską", "Moiwy" nr 33
 2. Marian Miszczuk, Wyrzucie
 "SM" nr 86.
 znakiem Czerwonego Sokola,
 *) J. Jarosław Machowiak. Pod

1923—1938.
 Dodam jeszcze, że w Helenów-
 ku odbył się III Zjazd Zrzesze-
 nia Wolnego Harcerstwa — sa-
 modzielnej organizacji. Lecz o
 takich "drobiazgach" J. Macho-
 wiak woli nie pamiętać.
**8. Sprawa może drobna, w któ-
 rej jednak J. Machowiak DOPU-
 CIŁ SIĘ GRZECHU, bo chyba**
 czni to wiadomie.
 Napisałem w "Moiwach": "ma-
 teriał jest ilustrowany trezma
 zdjęciami. Uwagę czytelnik
 stwierdzi jednak, że nie są to
 chyba prawdziwe zdjęcia har-
 cerze. Autor (J. M. przypis refak-
 cji) pisze bowiem: Do tradycji
 weszło, że czerwoni harcerze nie-
 II stale podwinęte rękawy koszul
 na znak gotowości do pracy".
 Niestety osoby przedstawione na
 zdjęciach nie mają podwiniętych
 rękawów, co w krzywym umy-
 śle młodszego czytelnika "Swiat
 Miodych" może wywołać obiek-
 cje."
 Dziennikarz "Swiat Miodych"
 odpowiada mi na to:

MARIAN MISZCZUK

19. Jest jeszcze jeden bardzo przy-
 kry aspekt tej sprawy. Owe tekst-
 J. Machowia przyseidi de redak-
 cji "Moiwy" z taką oto notką: "Oto
 repnika na telefon (?) Miszczuka o
 Czerwonym Harcerstwie. Wyraża ona
 nie tylko pokład autora, ale redak-
 cji "SM". Prosimy o publikację". Z
 taką postawą ja polemizować nie
 będę, bo rozumiem jej nie potrafię.

18. Jest jeszcze jeden bardzo przy-
 kry aspekt tej sprawy. Owe tekst-
 J. Machowia przyseidi de redak-
 cji "Moiwy" z taką oto notką: "Oto
 repnika na telefon (?) Miszczuka o
 Czerwonym Harcerstwie. Wyraża ona
 nie tylko pokład autora, ale redak-
 cji "SM". Prosimy o publikację". Z
 taką postawą ja polemizować nie
 będę, bo rozumiem jej nie potrafię.

17. Jest jeszcze jeden bardzo przy-
 kry aspekt tej sprawy. Owe tekst-
 J. Machowia przyseidi de redak-
 cji "Moiwy" z taką oto notką: "Oto
 repnika na telefon (?) Miszczuka o
 Czerwonym Harcerstwie. Wyraża ona
 nie tylko pokład autora, ale redak-
 cji "SM". Prosimy o publikację". Z
 taką postawą ja polemizować nie
 będę, bo rozumiem jej nie potrafię.

16. Jest jeszcze jeden bardzo przy-
 kry aspekt tej sprawy. Owe tekst-
 J. Machowia przyseidi de redak-
 cji "Moiwy" z taką oto notką: "Oto
 repnika na telefon (?) Miszczuka o
 Czerwonym Harcerstwie. Wyraża ona
 nie tylko pokład autora, ale redak-
 cji "SM". Prosimy o publikację". Z
 taką postawą ja polemizować nie
 będę, bo rozumiem jej nie potrafię.

15. Jest jeszcze jeden bardzo przy-
 kry aspekt tej sprawy. Owe tekst-
 J. Machowia przyseidi de redak-
 cji "Moiwy" z taką oto notką: "Oto
 repnika na telefon (?) Miszczuka o
 Czerwonym Harcerstwie. Wyraża ona
 nie tylko pokład autora, ale redak-
 cji "SM". Prosimy o publikację". Z
 taką postawą ja polemizować nie
 będę, bo rozumiem jej nie potrafię.

14. Jest jeszcze jeden bardzo przy-
 kry aspekt tej sprawy. Owe tekst-
 J. Machowia przyseidi de redak-
 cji "Moiwy" z taką oto notką: "Oto
 repnika na telefon (?) Miszczuka o
 Czerwonym Harcerstwie. Wyraża ona
 nie tylko pokład autora, ale redak-
 cji "SM". Prosimy o publikację". Z
 taką postawą ja polemizować nie
 będę, bo rozumiem jej nie potrafię.

13. Jest jeszcze jeden bardzo przy-
 kry aspekt tej sprawy. Owe tekst-
 J. Machowia przyseidi de redak-
 cji "Moiwy" z taką oto notką: "Oto
 repnika na telefon (?) Miszczuka o
 Czerwonym Harcerstwie. Wyraża ona
 nie tylko pokład autora, ale redak-
 cji "SM". Prosimy o publikację". Z
 taką postawą ja polemizować nie
 będę, bo rozumiem jej nie potrafię.

12. Jest jeszcze jeden bardzo przy-
 kry aspekt tej sprawy. Owe tekst-
 J. Machowia przyseidi de redak-
 cji "Moiwy" z taką oto notką: "Oto
 repnika na telefon (?) Miszczuka o
 Czerwonym Harcerstwie. Wyraża ona
 nie tylko pokład autora, ale redak-
 cji "SM". Prosimy o publikację". Z
 taką postawą ja polemizować nie
 będę, bo rozumiem jej nie potrafię.

11. Jest jeszcze jeden bardzo przy-
 kry aspekt tej sprawy. Owe tekst-
 J. Machowia przyseidi de redak-
 cji "Moiwy" z taką oto notką: "Oto
 repnika na telefon (?) Miszczuka o
 Czerwonym Harcerstwie. Wyraża ona
 nie tylko pokład autora, ale redak-
 cji "SM". Prosimy o publikację". Z
 taką postawą ja polemizować nie
 będę, bo rozumiem jej nie potrafię.

10. Jest jeszcze jeden bardzo przy-
 kry aspekt tej sprawy. Owe tekst-
 J. Machowia przyseidi de redak-
 cji "Moiwy" z taką oto notką: "Oto
 repnika na telefon (?) Miszczuka o
 Czerwonym Harcerstwie. Wyraża ona
 nie tylko pokład autora, ale redak-
 cji "SM". Prosimy o publikację". Z
 taką postawą ja polemizować nie
 będę, bo rozumiem jej nie potrafię.

9. Jest jeszcze jeden bardzo przy-
 kry aspekt tej sprawy. Owe tekst-
 J. Machowia przyseidi de redak-
 cji "Moiwy" z taką oto notką: "Oto
 repnika na telefon (?) Miszczuka o
 Czerwonym Harcerstwie. Wyraża ona
 nie tylko pokład autora, ale redak-
 cji "SM". Prosimy o publikację". Z
 taką postawą ja polemizować nie
 będę, bo rozumiem jej nie potrafię.

8. Jest jeszcze jeden bardzo przy-
 kry aspekt tej sprawy. Owe tekst-
 J. Machowia przyseidi de redak-
 cji "Moiwy" z taką oto notką: "Oto
 repnika na telefon (?) Miszczuka o
 Czerwonym Harcerstwie. Wyraża ona
 nie tylko pokład autora, ale redak-
 cji "SM". Prosimy o publikację". Z
 taką postawą ja polemizować nie
 będę, bo rozumiem jej nie potrafię.

7. Jest jeszcze jeden bardzo przy-
 kry aspekt tej sprawy. Owe tekst-
 J. Machowia przyseidi de redak-
 cji "Moiwy" z taką oto notką: "Oto
 repnika na telefon (?) Miszczuka o
 Czerwonym Harcerstwie. Wyraża ona
 nie tylko pokład autora, ale redak-
 cji "SM". Prosimy o publikację". Z
 taką postawą ja polemizować nie
 będę, bo rozumiem jej nie potrafię.

6. Jest jeszcze jeden bardzo przy-
 kry aspekt tej sprawy. Owe tekst-
 J. Machowia przyseidi de redak-
 cji "Moiwy" z taką oto notką: "Oto
 repnika na telefon (?) Miszczuka o
 Czerwonym Harcerstwie. Wyraża ona
 nie tylko pokład autora, ale redak-
 cji "SM". Prosimy o publikację". Z
 taką postawą ja polemizować nie
 będę, bo rozumiem jej nie potrafię.

5. Jest jeszcze jeden bardzo przy-
 kry aspekt tej sprawy. Owe tekst-
 J. Machowia przyseidi de redak-
 cji "Moiwy" z taką oto notką: "Oto
 repnika na telefon (?) Miszczuka o
 Czerwonym Harcerstwie. Wyraża ona
 nie tylko pokład autora, ale redak-
 cji "SM". Prosimy o publikację". Z
 taką postawą ja polemizować nie
 będę, bo rozumiem jej nie potrafię.

4. Jest jeszcze jeden bardzo przy-
 kry aspekt tej sprawy. Owe tekst-
 J. Machowia przyseidi de redak-
 cji "Moiwy" z taką oto notką: "Oto
 repnika na telefon (?) Miszczuka o
 Czerwonym Harcerstwie. Wyraża ona
 nie tylko pokład autora, ale redak-
 cji "SM". Prosimy o publikację". Z
 taką postawą ja polemizować nie
 będę, bo rozumiem jej nie potrafię.

3. Jest jeszcze jeden bardzo przy-
 kry aspekt tej sprawy. Owe tekst-
 J. Machowia przyseidi de redak-
 cji "Moiwy" z taką oto notką: "Oto
 repnika na telefon (?) Miszczuka o
 Czerwonym Harcerstwie. Wyraża ona
 nie tylko pokład autora, ale redak-
 cji "SM". Prosimy o publikację". Z
 taką postawą ja polemizować nie
 będę, bo rozumiem jej nie potrafię.

2. Jest jeszcze jeden bardzo przy-
 kry aspekt tej sprawy. Owe tekst-
 J. Machowia przyseidi de redak-
 cji "Moiwy" z taką oto notką: "Oto
 repnika na telefon (?) Miszczuka o
 Czerwonym Harcerstwie. Wyraża ona
 nie tylko pokład autora, ale redak-
 cji "SM". Prosimy o publikację". Z
 taką postawą ja polemizować nie
 będę, bo rozumiem jej nie potrafię.

1. Jest jeszcze jeden bardzo przy-
 kry aspekt tej sprawy. Owe tekst-
 J. Machowia przyseidi de redak-
 cji "Moiwy" z taką oto notką: "Oto
 repnika na telefon (?) Miszczuka o
 Czerwonym Harcerstwie. Wyraża ona
 nie tylko pokład autora, ale redak-
 cji "SM". Prosimy o publikację". Z
 taką postawą ja polemizować nie
 będę, bo rozumiem jej nie potrafię.

Gniezno
Środa
Września

Przemiany

ZIEMI GNIEŹNIEŃSKIEJ

1986-09-12

Nr 37 (395)

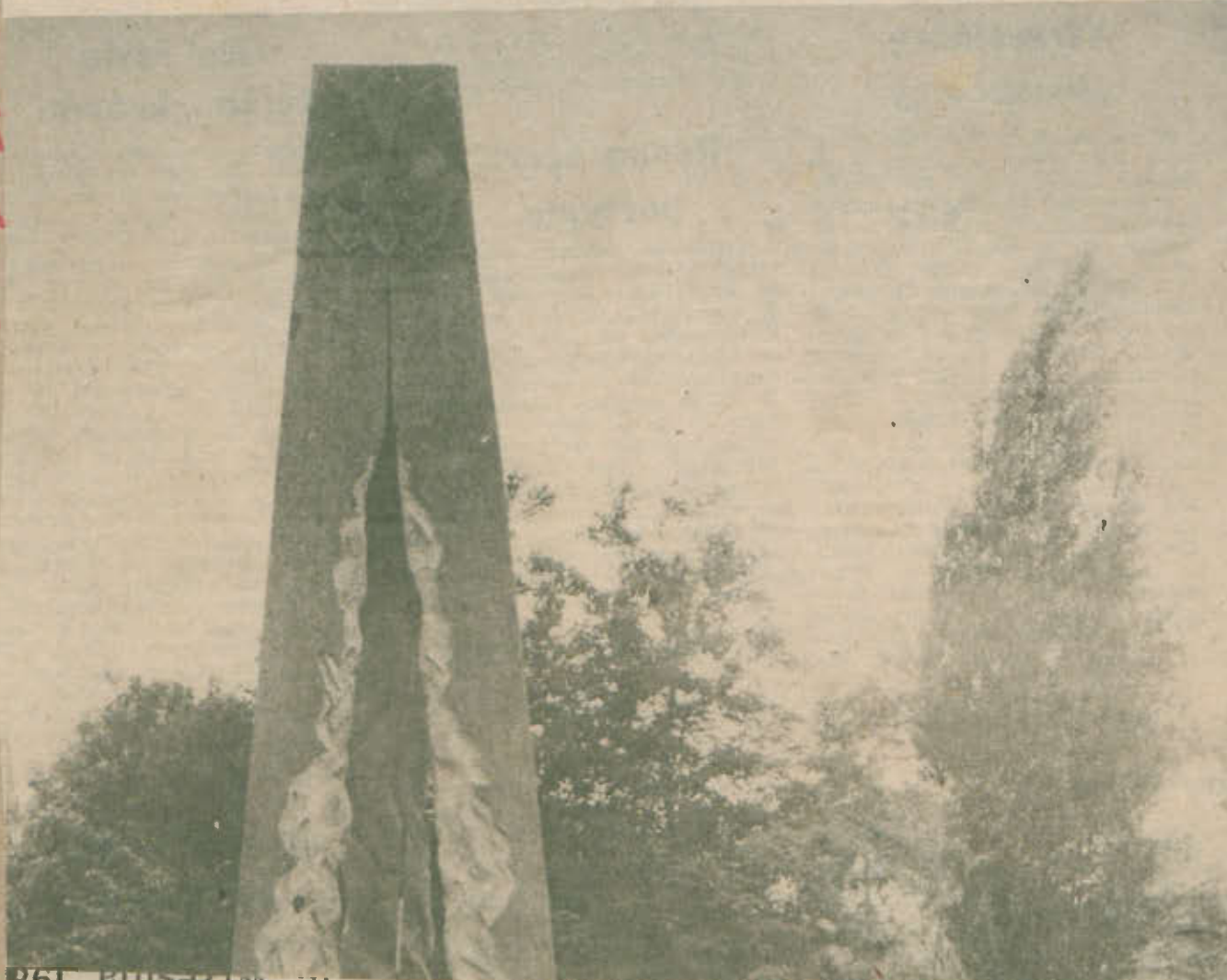
Rok XXVIII

Cena 12 zł

PL ISSN 0209-3448

Nr indeksu 37144

Tygodnik społeczno - informacyjny



Niech płonie wiecznie...

Już po raz trzeci w ciągu ostatnich 16 miesięcy odbędzie się w Gnieźnie uroczystość odsłonięcia nowego pomnika. Po monumencie Bolesława Chrobrego, Pomnika ku Czcii Poległych w latach 1939-1945, przyszła kolej na harcerski obelisk pamięci. Jego kształt, przypominający płonące ognisko, symbolizować ma wieczną pamięć o harcerzach poległych w walce o wolność.

W 73-letniej historii gnieźnieńskiego harcerstwa dwukrotnie chwymano za broń i wykreślano kolejne nazwiska poległych spośród żywych. Środowisko instruktorskie z ideą budowy pomnika poległym druhom występowało wielokrotnie, między innymi podczas obchodów 70-lecia ZHP w roku 1981. W dwa lata później istniał już Sztab Budowy Pomnika powołany przez Komitet Honorowy Obchodów 70-lecia. Pierwszych wpłat dokonali sami instruktorzy, następne wpłynęły od drużyn i szczepów hufca lecz okazały się niewystarczające. Stąd apel komitetu honorowego do społeczeństwa i zakładów pracy Ziemi Gnieźnieńskiej — o pomoc. Odpowiedzią były kolejne wpłaty. W tym najbardziej znaczące — Miejskiej Rady Narodowej w Gnieźnie, Gminnej Rady Narodowej w Kiszkowic i Społecznego Komitetu Odbudowy Pomnika Bolesława Chrobrego w Gnieźnie.

Str. 2
Fundacja... 2 miliona uczniów w Polsce...
Wzrost tej gromady pierwszoklasistów jest 1,328 maleduchów gnieźnian, uczą...
29 koleżanek i kolegów, wraz z którymi poznaje tajniki szkolnej wiedzy.
Jeszcze cenniejsze było dla niego wyznaczenie, statystyczny pierwszy krok ma...
szybciej niż szkół. Tym bardziej, że w tym roku obowiązkowym szkolnym...
objęto 222,000 dzieci więcej niż w ubiegłym. Zatrudniono jednocześnie...
więcej nauczycieli — na pełnych etatach pracuje ich obecnie 525,000. (J.K.)

standardzie. Gospodarzem hotelu będzie WPT „Przemysław” w Poznaniu. Rozpoczęcie budowy — według...
harmonogramu — przewidywane jest w pierwszym półroczu 1988.
Obecnie opracowywana jest dokumentacja. Mielimy nadzieję, że za...
A już na pewno nie tak, jak m...
ca, pieniądze i ludzkiego wysiłku...
12 września 1986



Wto, że wyprawa w ogóle dojdzie do skutku, wierzyli tylko nieliczni. Co prawda, nie ryślowano jeszcze kółek na czołach, lecz z pobłażaniem traktowano zapowiedzi dotarcia do Krakowa. Kto to widział — argumentowano — nigdy w życiu nie powozili, a tu chcą dojechać wozem konnym na koniec Polski!

A jednak dojechali. Ostatniego dnia lipca dokonali startu — rzecz by można — honorowego. Zaprzęg dojechał do Lednicy i wrócił do Gniezna. Nazajutrz o godzinie 15.40 wyruszyli na dobre. Na czele marszerowały „Jantar” i „Jaskra” — para własnych koni V szczebu ZHP w Gnieźnie.

Pracowali na nie ponad rok. Do

„ładowano” w porze kolacji. Zwykle starczało jednak czasu na popołudniowe spacerki po kolejnych miejscowościach, na ogniska i spotkania z mieszkańcami. Kilkakrotnie harcerze i konie nocowali pod gościnnym dachem nieznanym ludzi, choć równie często brano ich za... Cyganów. Z tego powodu trzykrotnie obóz odwiedzali milicjanci z niedowierzaniem spoglądając na jasnowłosych koczowników.

Trzeba przyznać, że ogromna większość spotkanych na trasie ludzi odnosiła się do harcerzy z sympatią, a nawet życzliwością. Przez 26 dni wyprawy ani razu nie trzeba było kupować obroku dla koni. Mimo że jadły dziennie 30 kilogramów ziarna i sporo sja-

Szlakiem Bolesława Chrobrego

Pierwsza konna

drugiej w nocy trwała dyskusja na obozie w Oćwiece, nim wreszcie konie uzyskały swoje imiona. Teraz ciągnęły wykonany specjalnie na tę wyprawę wóz przez Wrześnię do Kalisza. Na koźle pewną ręką dzierżył lejce Mieczysław Głowacki, który większą część swego ponad 60-letniego życia spędził z końmi. Obok, komendant wyprawy — Marian Bednarek, z tyłu 14 harcerów i harcerzy. Dalszych czterech — w wozie technicznym, którego rolę pełniła bagażowa „Nysa”. Właśnie posiadanie pojazdu mechanicznego było atutem, którego nie przewidywali chyba oponenci. Wyładowana plecakami, namiotami, żywnością i wyposażeniem kuchni bagażówka

na, nigdy nie były głodne. Podobnie podróżnicy często korzystali z zasobów wiejskich sadów i warzywników.

Podziwiano też pomysł wyprawy, z zazdrością i niedowierzaniem słuchano o niskiej (3500 złotych) odpłatności za wędrujące wakacje. Nie brano jednak pod uwagę, że i w podróży harcerze zarabiali. Wcześniej przygotowali koperty z okolicznościowym datownikiem z okazji powrotu pomnika Bolesława Chrobrego do Gniezna, plakietki i naklejki, które sprzedawali na każdym postoju. Nikt nawet nie przypuszczał, jak bardzo się te pieniądze przydadzą...

Pierwszy tydzień wyprawy zakończył się jednak nieprzyjemnie. „Jan-



sobem, lecz druh Górniak przekonał dyrektora Zakładu Doświadczalnego Akademii Rolniczej, że jeden z koni jest mu niepotrzebny, następnie dyrektora administracyjnego, by zgodził się konia sprzedać bez mówienia, pieczętek i pot. tierdzeń, a wreszcie główną księgową, która przystała na spłatę ratami. W ten sposób obok „Jaskry” stanęła „Pakoszka” i taki zaprzęg wciągnął harcerski wóz na krakowski rynek, a następnie na Wawel. Obfilmowani przez krakowską telewizję i licznych turystów wyruszyli w kierunku rodzinnego Gniezna.

Wracali już nie przez Kalisz, Częstochowę, Olkusz, lecz skierowali się

ruszył dość późno, bo o 8. Obóz został zwinięty godzinę później i już o 10 bagaże były w Gnieźnie. Uczestnicy wyprawy radośnie, po niemal miesiącu bez mam (co prawda część z nich wizytowała obóz na trasie), na boisku Szkoły Podstawowej nr 5 zameldowali się o 14. Bractwo ruszyło na domowy obiad, tylko dyżurne opiekunki koni odprowadziły podopiecznych do stajni w Państwowym Stadzie Ogierów.

Nadeszła więc pora wniosków i podsumowań. Okazało się, że 1120 kilometrów nie wpłynęło ujemnie na kondycję „Jaskry”, a i „Pakoszka”, mimo braku treningu, nie straciła formy. Możliwość pokonania konno wielkich odległości, co

12 WRZEŚNIA 1986

Przemiany Ziemi Gnieźnieńskiej!

Str. 10

zują jej, skoro nie mają dość siły i serca, by przyjąć na ratunek ma- leństwo — sytuacja bardzo się gmatwa. W przypadek Moniki uszy- stko będzie zapewne dobre, dopóki pozostanie u babci. Oby zyla jak najdłużej, choćby ze względu wiaś- nie na wnuczkę.

jest to jednak problem o dużo szerszym wymiarze. Dotyczącym nie tylko tej rodziny spod Srodzy. Ci- d- gde jeszcze nie ma modelu opieki nad dziećmi specjalnie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, jednak nazbyt często, spotyka się z obojętnością rodziców, czy wręcz ich niechęcią do pokrzywdzonego przez los potom- stwa. Nie wystarczy, że znajduje się ono pod opieką babci. Choćby naj- bardziej kochającej i ofiarnej, jak pani Leokadia.

MARIA BOROWICZ

Na próbę zainteresowanej imiona zo- stały zmienione.

zwracając uwagę na swą pierw- rodną.

— Może to nawet i lepiej — wy- zna pani Leokadia, nieco wma- wiając sobie, że tak właśnie jest dobrze. — Najważniejsze, że ja po- święcam jej całą uwagę. Proszę, już nabrała trochę ciacka, zaczyna głyż- iść. A na początku wręcz bała się iść. A na początku wręcz bała się iść. A na początku wręcz bała się iść.

— Może to nawet i lepiej — wy- zna pani Leokadia, nieco wma- wiając sobie, że tak właśnie jest dobrze. — Najważniejsze, że ja po- święcam jej całą uwagę. Proszę, już nabrała trochę ciacka, zaczyna głyż- iść. A na początku wręcz bała się iść. A na początku wręcz bała się iść.

— Wiedziałam, że Monika ciągle robi postępy. Ze nie można już mó- dować, że nie stała w tym miej- scu. — Wiedziałam, że Monika ciągle robi postępy. Ze nie można już mó- dować, że nie stała w tym miej- scu. — Wiedziałam, że Monika ciągle robi postępy. Ze nie można już mó- dować, że nie stała w tym miej- scu.

— Wiedziałam, że Monika ciągle robi postępy. Ze nie można już mó- dować, że nie stała w tym miej- scu. — Wiedziałam, że Monika ciągle robi postępy. Ze nie można już mó- dować, że nie stała w tym miej- scu. — Wiedziałam, że Monika ciągle robi postępy. Ze nie można już mó- dować, że nie stała w tym miej- scu.

WTOREK

Nr 126 86-10-21 Cena 10 zł

SWIAT MŁODYCH



HARCERSKA GAZETA NASTOLATKÓW

DZIŚ W NUMERZE

- Wspomnienia z „końskiej” wyprawy
- Blaski i cienie lekkiej atletyki, czyli „Pogrzeb królowej”
- Czego dotyczył tajny projekt „NI”?

Varne... Państw... wolał je... eniusz... epide... no-mu... wier... twork... wolen... woich... lo trze... zwarta... Na p... onia... laszari... em, też... Na p... zywio... zżalni... z trzy... że... oczeka... każda p... ość... Aż wr... "no". Jest 11... agraftic... Władysław... umuński... ni



Śaipan, 18 lipca rząd Tojo został zdyktowany. W tym samym dniu naukowcy rozpoczęli rozdziałanie izotopów uranu. Zakres prac nad wiatrą bombą a-...
Cy mieg...
Kor...
Zak...
Tak sar...
Zak...
Jest 11...
Aż wr...
ość...
ażda p...
oczeka...
że...
z trzy...
żalni...
zywi...
Na p...
em, też...
laszari...
onia...
Na p...
zwarta...
lo trze...
woich...
wolen...
twork...
wier...
no-mu...
epide...
eniusz...
wolał je...
Państw...
Varne...

Uczniowie wyruszają do pracy...
Do poszukiwań rudy uranu-owej włączono 8 wydział nauko-wo-techniczny urzędu uzbroje-nia. Inż. geolog mjr Yoiti Yama-moto na czele ponad 500 ludzi szukał rudy w całej Japonii. W miejscach przeznaczania - na wo-dach morskich okręt został za-łożony szpital. Półnastoletni chłopcy od rana do wieczora kuili kilofami zbocze kamieniołomu i ka-żdy czarny kawałek skały odwo-ził do zakładu wzbogacania.

Oburzony Kawashima powo-łał się na żołnierz wojskowy, na-rodziny japońskie, i poklecił do-tych, którzy nie byli żołnierzami. Nie wiadomo, czy interwencja w ten sposób była potrzebna, w każdym razie jedną tonę rudy zabrano do Europy na okręt podwodny i wysłano do Japonii. Przesyłka nie dotarła jednak na miejsce przeznaczenia - na wo-dach morskich okręt został za-łożony szpital. Półnastoletni chłopcy od rana do wieczora kuili kilofami zbocze kamieniołomu i ka-żdy czarny kawałek skały odwo-ził do zakładu wzbogacania.

Skąd wziąć uranowicę?
Dowództwo japońskie nie rozpieszczało zdobywców naukowców zajmujących się projektem "Ni". Po prostu nie wierono, aby się wybuchowa bomba ato-mowa mogła być tak wielka jak mowa w literaturze. Im gorzej, tym bardziej było na froncie, tym częściej myśleć o nauce. Właśnie 70 tysięcy Amerykanów ładowało na Saipanie w archi-pełagu Wysp Mariński. Bro-ń japońska, nie licząc 25 ty-sięcy mieszkańców tych wysp. Wtedy Tojo przypomniał sobie o kwanii uranu w lecie 1943 r. Znał w tym czasie złoza okrę-gu Fukushima i na półwyspie

Wiemy prawie wszystko o projekcie "Manhattan" - produkcji pierwszej bomby atomowej w laboratorjach amerykańskich, wemy o pracach fizyków niemieckich w tej dziedzinie. Histo-rię japońskiej bomby ato-mowej trzymano w tajemni-cy aż czterdzieści lat...
Ścisłe tajne
Jeszcze przed wybuchem wojny japońsko-amerykańskiej generał Takeo Yasuda, szef sztabu Powietrznych Sił Zbroj-nych armii cesarskiej, intereso-wał się osiągnięciami fizyki ją-drowej. Absolwent Uniwersytetu Tokijskiego zainteresował się szczególnie wzmianką o wielkiej energii rozszczepiania jąder uranu. Jego profesor, Ryokiti Saga-potwierdził zresztą na piśmie, że najnowsze odkrycia fizyki jądro-wej mogą mieć znaczenie woj-skowe.
Na podstawie tej krótkiej no-tatki uczonego minister wojny Tojo oświadczył: "Niech tym pro-biem zajmą się specjali-sci". Ta zwięzła dyrektywa spowo-dowała powstanie zespołu po-nad stu młodych uczonych, od-komenderowanych z wojska do Nishiny w maju 1941 r.



Przez pierwsze dwa lata zaj-mowali się oni głównie oblicze-niami teoretycznymi, rozdzie-la-jąc rudy uranowej. Etap ten za-korczył się meldunkiem prof. Nishiny 5 maja 1943 r., że wy-produkowanie bomby atomowej jest technicznie możliwe. Yasu-da przesłał ten meldunek do Tojo, który wówczas był premie-rem.
Ten wezwał szefa wydziału o-gólnego Powietrznych Sił Zbroj-nych, pułkownika Kawashimę.
- Słyszał pan o bombie ato-mowej? Nie? Może ona zmieni-ć bieg wojny! Niech się pan zaj-mie konstruowaniem jej. Dosta-ł pan pieniądze, materiały i lu-dzi! Ludy mamy - powiedzia-ł wówczas prof. Nashina, przysu-chający się rozmowie - potrze-ba nam tylko uranu!
Tak powstał ściśle tajny pro-jekt "Ni". Ni oznacza hieroglificz-nie "dwa". A w tym wypadku był znakiem pierwszych liter nazwi-ska Yoshio Nishiny...
Wskąd wziąć uranowicę?
Kawashima rozpoczął poszu-kiwania uranu w lecie 1943 r. Znał w tym czasie złoza okrę-gu Fukushima i na półwyspie

W DROGĘ!

1 sierpnia 1986 roku. Godzina 5,30. „Wojowie Lecha”, „Wiślanki”, „Białki” i „Stowianki” - w sumie 13 dziewcząt i 5 chłopaków - a wraz z nimi komendant, oboźny, kwatermistrz i starszy maszalerz ze stadniny ruszają na trasę. Jeden zastęp jedzie samochodem, aby dotrzeć wcześniej do oznaczonego miejsca, rozbić namioty, bądź załatwić bazę noclegową w szkole lub schronisku. Tak będzie codziennie

sto na naszym szlaku”, Ojców. Zawróć głowę podczas zwiedzania muzeów, Pieskowej Skaly, Groty Łokietka...
Aż wreszcie cel wędrówki - Kraków! Napawające dumą zezwolenie z Urzędu Miasta Krakowa na wjazd wozem na Rynek Główny i dziedzińiec Wawelu. Zwiedzanie zabytków i pierwszy wywiad dla telewizji, a potem oglądanie pomieszczeń tej instytucji „od kuchni”. I noclegi, jakich jeszcze nie było i których się nie zapomni: w starym forcie poaustriackim, przerobionym na stajnię. W dwóch boksach śpią konie, w czterech sąsiednich, na rozłożonych podpinkach od NS-ów dziewczyny. Kominiek. I przyrzeczenie harcerskie, niezapomniane, bo złożone niespodziewanie przez Elę i Kasię w niezwykle miejscu - pod Dzwonem Zygmunta. Znów te wspaniałe zabytki. Ognisko. I napawająca wszystkich smutkiem choroba Jantara. Nie ma mowy, by mógł ruszyć w dalszą podróż. Zostaje na przechowanie w Zakładzie Doświadczalnym Akademii Rolniczej. I nową nauką: opiera się o pamięć i klasę Pako-





**Madanie
imion
koniom**



Wykań- czenie wozu

Televizyjne pożegnanie





Pożegnanie

3

królem



Pamiętkowe
zdjęcie
pod
pomnikiem



Jeszcze
jedno
ujęcie



Przejazd
przez
Wrześnię

Pamiętka z Kalisza



Częstochowa





Pieskowa
Skala



**Brama
Krakowsko
Czeszochow-
ska**

Krakowski pomnik Grunwaldu





Konno na
Wawel
nie każdy
może !!!

No i zwiędzamy?!





Apel
w.
Ojcowie

Babiskie zaloty



Uff naxeszcie postój...



Зміжамы і ... в дзёге





„...tobie
owosa
nasypiemy
zakaz...”

Wielkie pranie już
za nami!



E7 na Kielce!!!



Czyżby na spacerek?



I znów baby



Pracowie w domu !!!



ス
ラ
バ
ス
ガ



Wpis do
kroniki

Powrót Fantyka do Gniezna



Konno,
ale już w domu

K

Ogień Pokoju w Lednicy



Pierwszy Światowy

Bieg Pokoju



został zorganizowany dla
uczczenia

Międzynarodowego Roku
Pokoju

i 40 rocznicy powołania

UNICEF-u

Nowa

Wszystka

Rozkazem L 3/87 Komendanta Chorągwi z dn. 1.03.87
została przyjęta na okres próbny 5 konna DK złożona z u-
czennic Lic. Medycznego i uczniów Lic. Zawodowego.

Stan drużyny wynosi

Mianowania:

Na wniosek Rady V SK ZHP obowiązki drużynowego 5 konnej
DK powierzono dh HR Marcinowi Budnikowi.

I z-ca d-cy pułku - dh Renata Bogdanowicz

II z-ca d-cy pułku - dh Beata Zielinska

Oficerowie broni - dh Arkadiusz Pasterczyk
dh Piotr Kedzierski

Oficer informacyjny - dh Zofia Stober

Oficer zgwoździowy - dh Violetta Polata

D-ca grupy kwaterymistrzowskiej - dh A. Pasterczyk

Lekarz - dh Joanna Butkiewicz

Lekarz weterynarz - dh Dariusz Janiszewski

Szefowie wykształcenia jeździeckiego - dh Arleta Banaszak
dh Marek Kaczmarek

Koniuszy - dh Dariusz Janiszewski

D-cy szwadronów:

I szwadronu - dh Dariusz Janiszewski

II szwadronu - dh Marzena Krasz

III szwadronu - dh Renata Bogdanowicz

IV szwadronu - dh Paweł Męski

po raz

pięćdziesiąt

razem ...

W dniach 20-22, 27-29, 3-5 na przełomie
marca i kwietnia członkowie naszej drużyny uczestni-
czyli w biwakach szkoleniowych w Dąbnie.
Po zajęciach, na których drużynowy wykładak tajniki ha-
krextwa, był czas na relaks, tj. jazdę konną po uprze-
dnim przeszkoleniu w tym kierunku. Po jeździe na tygodni-
grzbiecie czekała często noc na ... materacu bez powietrza!
Biwaki organizowane były w celu przygotowania członków
drużyny do przyrzeczenia oraz bliższego poznania powrze-
dniego dnia hakrexta.

Wici

Wici

Wici

Wici



Wici

No

i

w dxo gq

wio !!!

Na pamiątkę miłego spotkania harcerzy wyprawy
komnej w dniu 9.07.1987r. w Punkcie Filialnym
w Stoleżynie wpisuje:

Kierownictwo tegoż punktu

Kierownik Punktu Filialnego
w STOLEŻYNIE

M. Bloch
Barbara Bloch

oraz

Kierownictwo Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej:

Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna
w Stoleżynie
gmina opole - woj. Pila
62 20 Wcpno, tel. 1
0479149

Stolny

P. S.

Zyczymy Wam dużo radości i miłego spędzenia
dni obozowych, dużo słońca i przyjemności.

Hej, hej droggo daleka



Wizyta w Urzędzie Miasta i Gminy w Nackle n/Not

URZĄD MIASTA I GMINY
w Nackle n/Not

J. Cichy

mgr Hanna Wierochowska

Przewodnicząca Rady Miejskiej

mgr Bogusław Galdecki

KIEROWNIK WYDZIAŁU
Planowania

mgr Hanna Mogiaka

INSPEKTOR
d/s rady

Olszyniecka

Jolanta Olszyniecka

URZĄD MIASTA I GMINY

w Nackle n/NOTECIA
wól. Budosze

Jankowski

BIURO

Rady Narodowej Miasta i Gminy
w Nackle n. Not.

Przewodnicząca Rady Miejskiej
URZĄD MIASTA I GMINY
NAKLE n/NOTECIA
mgr Bogusław Galdecki

Selektor Zabartow

Soltys

Urząd Miasta i Gminy Wiechorki

SOLTYS
W. Soltys
gm. Kompan Kierunek

Zielona Góra
S S
Soltys
gmina Konarzyny



Kipi kassza, kipi ...



CZWARTEK 9.VII.87r.

Zdniu 9 VII 87r. o godzinie 8⁰⁰ wyruszyliśmy na II Wyprawę Konną pod hasłem „Wici Pokoju”. Trasa przebiegała przez Zdziechową, Janowiec, Damasławek a następnie zatrzymaliśmy się w Stożynie. Noclegu koniom udzieliła Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna. My nocowaliśmy w szkole, dziewczęta w klasie a chłopcy pod namiotami. Po obiedzie i kolacji nikt się nie rozchorował.



Wyjazd do CPN



PIĄTEK 20. VII. 87 r.

Drugi dzień naszej wędrowki rozpoczął się pobudką o godzinie 6 rano. Po porannej toalecie poleżaliśmy nas bardzo dobre śniadanie wykonane przez zastęp „Centaurów”.

Następnie wyruszyliśmy w dalszą drogę w kierunku Mrocznej przez Kcyńską.

W Rabla zatrzymaliśmy się na obiad.

potem ruszyliśmy do wsi Zabartowo, gdzie bardzo miły gospodarz użyczył namiotu stajni na nocleg. A my, czyli drużyna, która podaliśmy do remizy OSP.

Na granicy



Na dzisiaj zaplanowane było ognisko ,
które z powodu złych warunków atmosferycznych przenieśliśmy do świetlicy. Chociaż pogoda sprzątała nam figla to ognisko udało się.



Już rozpaliło się ognisko ...



Hej!!! jak się świeci



SOBOTA 11. VI. 87 r.



Dzisiaj służbę pełnił zastęp „Solotów”.
Teraz właśnie zastęp po wyjeździe ryśką z Za-
bartowa nudził się w niej obropnie, dlatego
postanowili wszystkim uczestnikom i ładnie
wyproszą wymyśleć przezwiska. Gdy ustaliliśmy
już wszystkie pseudonimy podaliśmy kartkę
pozostalej grupie przejeżdżającej akurat obok
nas wozem. Gdy kartka została odczytana
śmiech rozbrzmiewał z wozu. Przezwiseła:
Paweł Galantowicz - „Herakles”
Mieczysław Głowacki - „Ulaur”



CHA CHA

CHA CHA

cha cha

Szymon Postuśny - „Zwierzak”
Stawomir Siciński - „Kierownik”
Małgorzata Galantowicz - „Kijanka”
Agnieszka Warchał - „Gonzo”
Katarzyna Zakrzewska - „Pigi”
Elżbieta Sikorska - „Denotka”
Arkadiusz Pasterczyk - „Mis Fani”
Krzysztof Cyba - „Eda”
Beata Zielinska - „Pietrucha”
Katarzyna Jasińska - „Ciotka Nombi”
Monika Derychowska - „Sowa”
Katarzyna Naska - „Smietana”
Małgorzata Sicińska - „Flaczek”

Smaczne go!

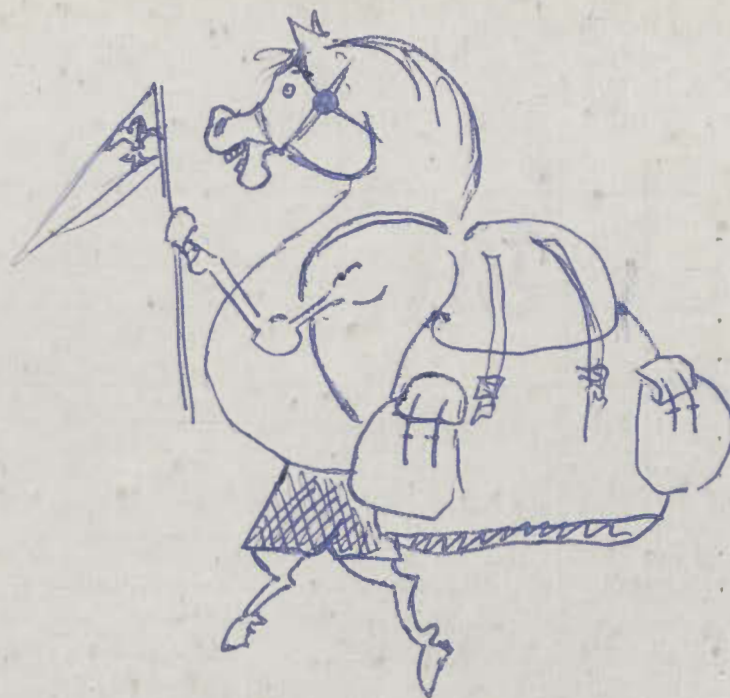


Ewa Zielińska - „Cichaczek”

Alina Parus - „Pająk”

Paweł Męski - „Dratwa”

Komendant Obozu - „Siogun”



My w tym czasie pojechaliśmy szukać noclegu. Zieliśmy z tym trochę trudności, ponieważ nie chciano nam go udzielić

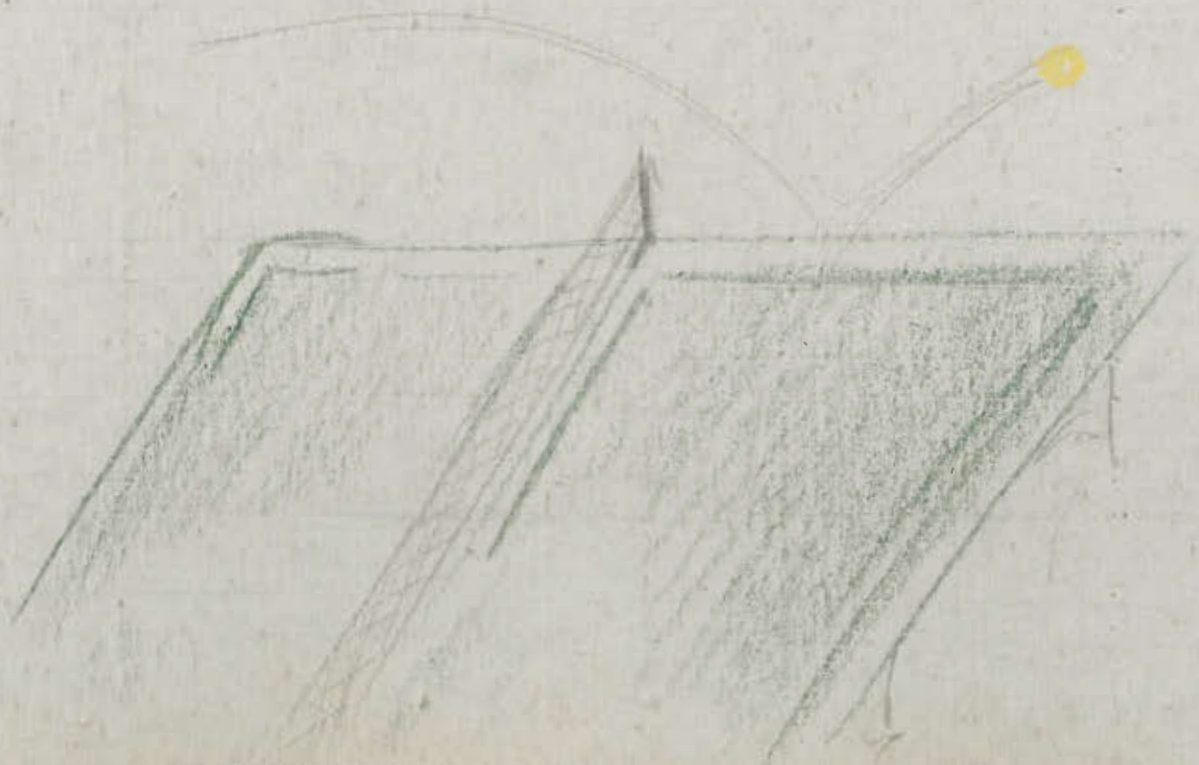
w kilku miejscach Zamartych. Puszylimy w dalszą drogę. Po żmudnych poszukiwaniach otrzymaliśmy nocleg od bardzo miłej pani Wieroniki w miejsciej świetlicy Jarzmionki choć w tym dniu miała się odbyć dyskoteka. Po załatwieniu wszystkich formalności -

Kle tu kadnie

שנה שנה
שנה שנה



Wroćci pojechaliśmy zawiadomić polna
Nriacia którądy ma tam trafić. Gdy cała
drużyna przyjechała na miejsce zauważyliśmy,
że w świetlicy znajduje się stół pingpongowy
i telewizor. W czasie wolnym od zajęć urzą-
dziliśmy sobie mecz pingpongowy, a gdy się
nam znudziło oglądaliśmy telewizor.



Co
tam
masz
człowieku
?



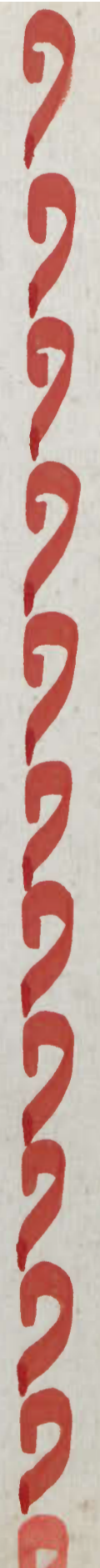
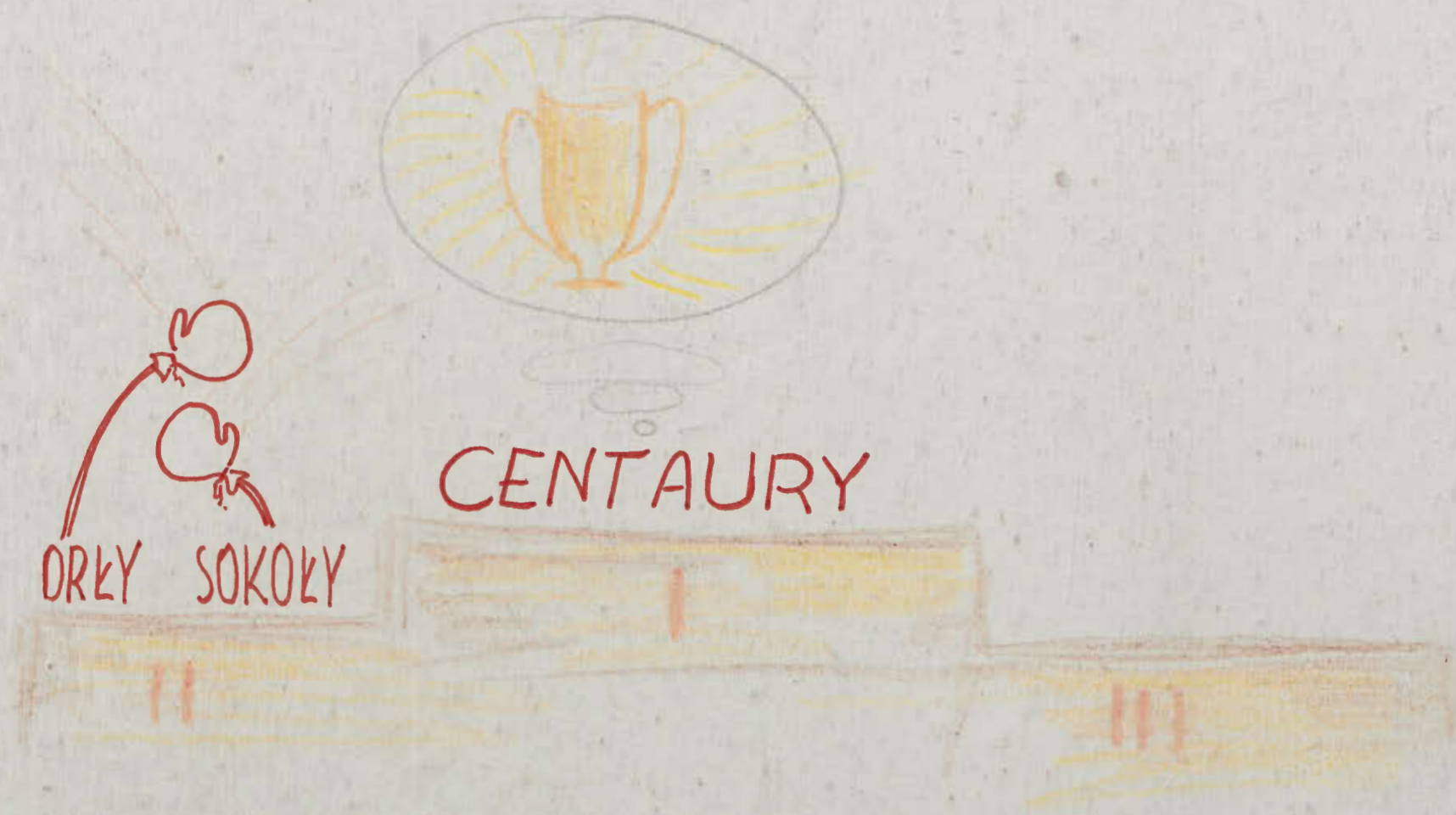
NIEDZIELA 22. V. 87 r.

Cobudzono nas o godz. 6²⁰, pospiesznie zjedliśmy śniadanie i pojechaliśmy do kościoła. Po powrocie spalowaliśmy się i ruszyliśmy w dalszą drogę. W czasie postoju zauważyliśmy zaśnieżony odcinek lasu, postanowiliśmy natychmiast go oczyścić. Po nakarmieniu żoni ruszyliśmy dalej. W drodze spotkała nas tak wielka burza, że musieliśmy stanąć. Nocleg otrzymaliśmy w szalonym schronisku Modziezowym. Wieczorem zorganizowaliśmy sobie konkurs zastępów na najładniejszą

Kto największej ?



piosenka. Pierwsze miejsce mają następ Cent-
taurów a drugie dwa następny Sokolów i Orłów.



Witamy Bytów



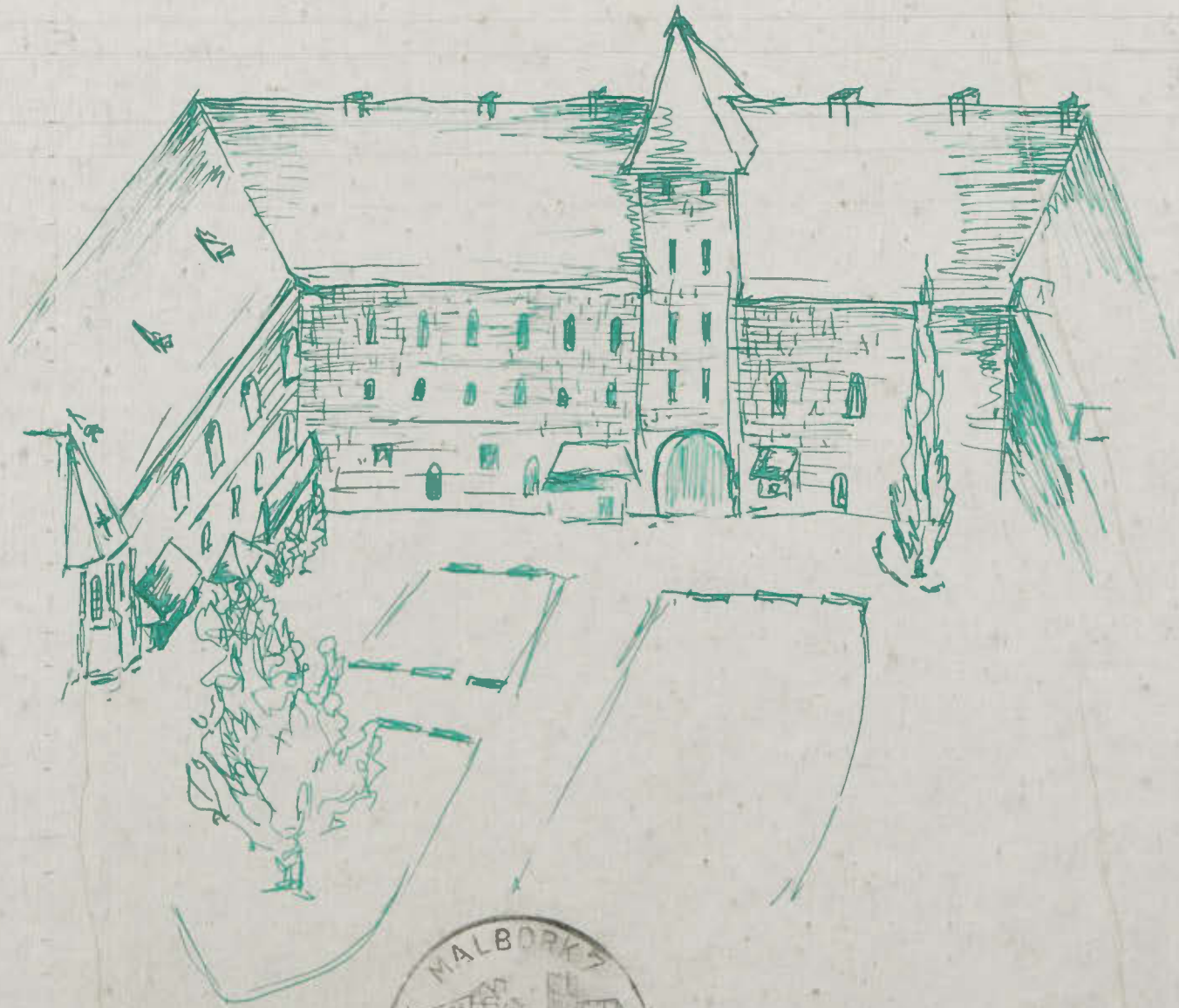
TYGODNIOWY POSTÓJ W BYTOWIE

W poniedziałek ruszyliśmy do Bytowa gdzie czekał na nas autobusowy obóz Lechitów. Po miłym przywitaniu i apelu gdzie została otwarta próba na trzy pióra poszliśmy spać. Następnego dnia rozpoczął się jak zwykle ranno pobudką o godz. 6⁰⁰. Po śniadaniu wyruszyliśmy na wycieczkę do Malborka. W autobusie było wyjątkowo cicho gdyż siedmiu starszych hancerzy przechodziło próbę milczenia. W Malborku odwiedziliśmy zamek krzyżacki. Po przyjeździe z wycieczki zorganizowaliśmy ognisko na

Tu byt Juxand




którym bawiliśmy się do późnej nocy.



Hle



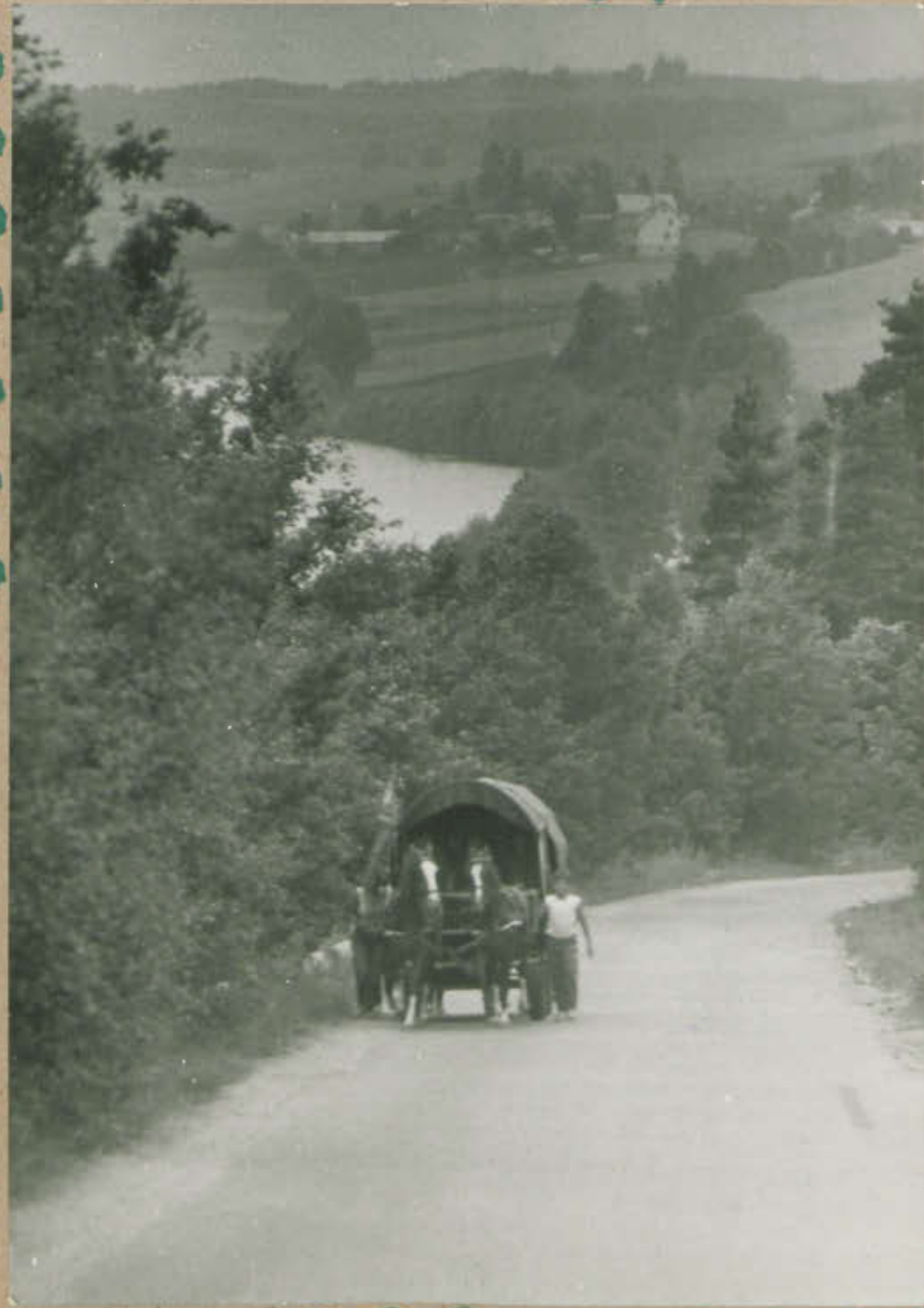
mokze!

 Następnego dnia pojechaliśmy na wycieczkę do Ustki gdzie na plaży „biskopcy” złożyliśmy uroczystą przysięgę. Do Bytowa wróciliśmy wieczorem. Byliśmy zadowoleni z udanej wycieczki.

Do Starogardu przyjechaliśmy 21 VII. Zwiadaliśmy tam stadninę. Pokazano nam dużo różnych koni w tym także sportowe. Rozmawialiśmy z mistrzem Europy w powrozie panem Walszewskim. Po dwudniowym pobycie w Starogardzie ruszyliśmy w kierunku Bydgoszczy. Zajechaliśmy tam 23 lipca.

Z Bydgoszczy droga do Gniezna prowadziła przez Żnin: gdzie byliśmy 25 VII. W tym właśnie dniu nasz oboźny Kizysztol obchodził swoje imieniny. Chociaż raz był tak wspomnianymyśmy, że wszystkim ucze-

Hla
góra



stróżom wyprawy postawił łody.



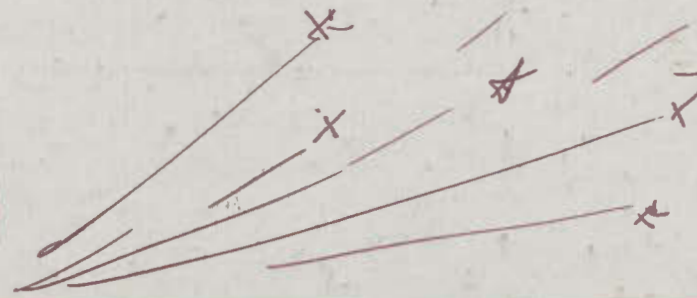
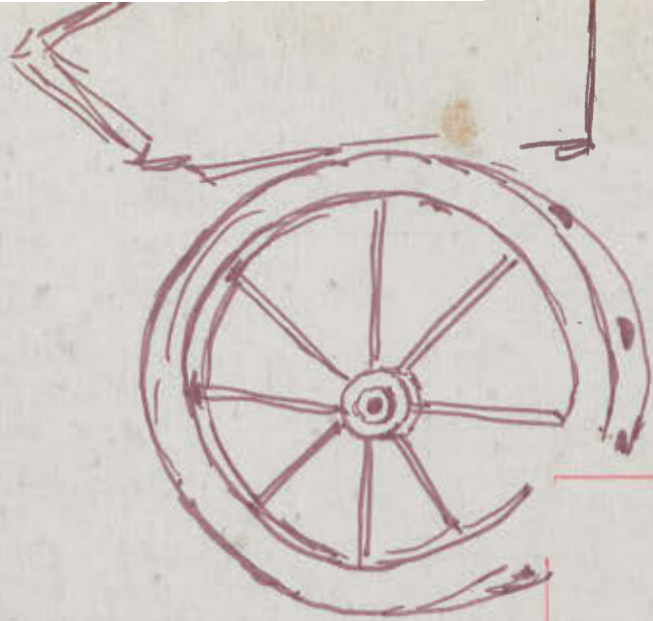
Do Gruzji przyjechaliśmy 27 lipca. Na miejscu zostaliśmy bardzo serdecznie przywitani.

Po przywitaniu i uroczystej zbiórce rozeszliśmy się do domów.



Czwórka
koni
to
jest
to!





Wolienitz



*Państwowe
Stado Ogierów*

83-200 STAROGARD GD. Telefon 240-01



L. dz. _____

Dnia _____ 19... r.

Gdzie, klienci?



, Cała przyroda na Ciebie czeka,
pragnie kucieszyć serce człowieka.
Wnieś w góra czoło, człowiecze młodo,
Właśnie ty jesteś królem przyrody."

(Pieśń kocieniska ze zbiorów Hł. Kirsteina)

Na pamiątkę spotkania z uczestnikami wyprawy konnej
V Szczepu Harcerskiego im Hł. Warmeńczyka z Gniezna

Dyrekcja Szkoły Podstawowej
i Komenda Hufca ZHP
w Osiu

Osie, 1987-07-23.



Prawie w domu



Na miłą pamiątkę pobytu
w Szkole Podstawowej w Zbrachlinie
dla

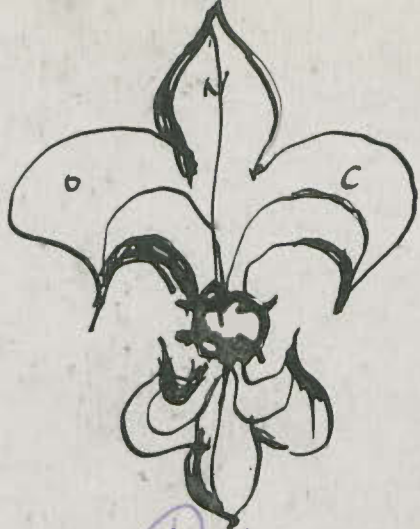
V Szerepu Harcerskiego z Gmiezna

Dyrekcja Szkoły Podstawowej
w Zbrachlinie



SZKOŁA PODSTAWOWA
w Zbrachlinie
86-113 Niewieścina

ZBRACHLIN - 1987-07-24.



Prislijemy za wjeztę na dobie 8 Krakowskiej Konnej Drużyny Harcerskiej
im 8 Pułku Ułanów ks. J. Poniatowskiego w Gładyszowie.

Nied współpraca naszymi drużyn pomysłnie się rozwija, życzymy wam
wielu łowi i wspierania harcerskich przegód w siodle.

Gładyszów, 16.08.1987



ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO
8 Krakowska Konna Drużyna Harcerska
Im. 8 Pułku Ułanów ks. J. Poniatowskiego
Huriec Kraków-Krowodrza
Kraków, ul. I. Kuzmowskiej Fort Olszanica

Drużynowy 8 AKDH

Czumby
p.wd. Mikołaj Hey rtm

Aby było dla Was tj. 5 Gnieźnieńskiej Drużyny Kawalerskiej
bardzo dużo stajni na wszystkich wyjazdach i rajdach konnych,
zwłaszcza na tych z huculami. Na pamięć wzięty w Gładnie
Konie Siary - Gładowa Konie w Gładyszowie

Kierownik Stajni Konie
Włodzimierz Karo

38-309 Gładyszów

tel. Gładyszów 18

Tęczy partu Usie Sorbickie

tel. do dyrekcji Sorbice 217-00

Abyście zawsze mieli dużo stajni, a na swobodę zawsze wygodny siennik.

Na pamięć wzięty numer telefonu Sileskiego Szkoły Jazdy w Gładyszowie
w Białymostku Gładyszów

1987-08-16